

✖ Edyta Hetmanowska, 2016-07-14 08:37

Dlaczego trzeba rozmawiać z dziećmi o seksie



Czy rodzice potrafią ze swoimi dziećmi rozmawiać o seksie? Jakie mogą być konsekwencje braku takich rozmów? - pytamy o to seksuolog Izabelę Jąderek.

Czy rodzice potrafią ze swoimi dziećmi rozmawiać o seksie?

Niektórzy rodzice tak. Ale zdecydowana większość rodziców, którzy mają obecnie trzydzieści czy czterdzieści lat nie potrafi rozmawiać o seksie ze swoimi dziećmi. Wynika to z tego, że sami nie byli uczeni rozmów o seksualności i nie mieli zajęć z zakresu edukacji seksualnej. Nie wiedzą jakim językiem rozmawiać z dziećmi. Rodzice ci czują się często skrępowani. Niezależnie od tego czy ktoś ma wiedzę z zakresu seksualności rozmowa ze swoim dorastającym dzieckiem na temat inicjacji seksualnej czy poczucia bezpieczeństwa, emocji może być krępująca. Rodzice często czują się zakłopotani zanim taki temat zechcą z dzieckiem poruszyć. Dodatkowo sprawę utrudnia nasze podejście do seksu i seksualności, mocno ograniczane przez religię katolicką. Jesteśmy wychowywani w duchu tradycyjnym, w którym seks jest czymś, czego nie powinniśmy kojarzyć z przyjemnością a raczej obowiązkiem, w którym seks powinien prowadzić do zapłodnienia, a nie z przyjemnością i aby czuć się dobrze. Nie mówi się o zdrowiu seksualnym, o tym, że jest to element równorzędny w naszym rozwoju, podobnie jak zdrowie emocjonalne, społeczne, fizyczne. Szereg przekazów z zakresu seksualności człowieka wpływa na to, czy i w jaki sposób potrafimy rozmawiać z dzieckiem na tematy związane z seksem.

Większość rodziców nie rozmawia z dziećmi o seksie. Nie ma też lekcji wychowania seksualnego. Skąd dzisiejsza młodzież czerpie wiedzę o seksie?

Z Internetu, który jest pełen nierzetelnych i nietrafnych treści, materiałów erotycznych i pornograficznych oraz z wiedzy rówieśniczej. Młodzież sama siebie edukuje, określa normy funkcjonowania w danym środowisku, które zwykle nie są związane z zachowaniem seksualnym opartym na poczuciu bliskości i bezpieczeństwie, tylko na tym, by się raczej popisać, być bardziej popularnym. Seks sprzedaje się, otacza nas i dla dużej części młodzieży jest ważne, by podnieść swoją wartość w oczach rówieśników.

Jakie konsekwencje dla młodego człowieka wynikają z tego, że czerpie wiedzę z internetowych stron pornograficznych i rówieśników?

Konsekwencji jest kilka i mogą one wiązać się z różnymi zagrożeniami. Dom był pierwszym miejscem socjalizacji młodzieży, natomiast ten proces socjalizacji często nie przebiega w sposób prawidłowy. Rodzice albo tej wiedzy nie chcą przekazywać, unikają jej, albo w jakiś sposób próbują powiedzieć dziecku, że wiedza ta nie jest dla niego niezbędna. I jeśli taki dzieciak poszuka wiedzy w Internecie, to przede wszystkim wykształca sobie wizję seksu jako czynności nie związanej z bliskością czy przynależnością. Powiela stereotypy i mity dotyczące ról społecznych czy płciowych, kojarzy seks z przemocą, bo to też jeden z obszarów, który pojawia się w treściach pornograficznych, ale też pojawia się chęć wypróbowania czym taki seks jest. To z kolei może skutkować tym, że młodzież bezrefleksyjnie zacznie podejmować zachowania seksualne nie zdając sobie sprawy z tego, czym ten seks w istocie jest. Dorastające dziecko słyszy co się dzieje wokół, jakie słowa padają w radio czy TV,

ma Internet i czyta gazety. Mając wszechobecną seksualizację obszarów naszego funkcjonowania, będzie również chciało podkreślać swoją atrakcyjność społeczną w oczach rówieśników przez zachowania seksualne, ponieważ dzięki temu, przynajmniej przez jakiś czas, będzie mogło być w centrum zainteresowania. Dodatkowo konsekwencjami, które są związane z bezrefleksyjnym podejściem do seksu są konsekwencje zdrowotne, nawet długofalowe, np. zakażenia, i tu mam na myśli nie tylko HIV, ale przeróżne infekcje przenoszone drogą płciową. Oczywiście konsekwencją może być ciąża, która może wykluczyć nastolatkę z możliwości nauki. Ciało nastolatki młodej dziewczynki nie jest jeszcze przygotowane biologicznie na donoszenie ciąży i urodzenie dziecka. Do tego dochodzi wyalienowanie społeczne jako konsekwencja przedwczesnego rodzicielstwa. Konsekwencje są także w postaci ryzyka uwiedzenia. I mam tu na myśli nie tylko uwiedzenie kilkulatka, ale także grooming czyli uwiedzenie za pomocą Internetu w celu podjęcia zachowania seksualnego. Warto pamiętać, aby rozmawiać z dzieckiem o zagrożeniach Internetu, ale także, aby zapewniać mu rozwój społeczny, wśród kolegów i koleżanek, reagować na przejawy konfliktu w grupie, możliwość zabaw i spędzenia czasu nie tylko z rodzicami czy przed książką – bowiem ciągłe spędzanie czasu na czatach internetowych jest głównie związane z tym, że dziecko czuje się osamotnione, nie ma przyjaciół i znajomych oraz możliwości kontaktu z grupą, czy też nie ma bliskości od rodziców. W związku z tym zaczyna szukać bliskości i poczucia akceptacji w Internecie.

Jak, w takim razie, rozmawiać z nastolatkami o seksie? Jak poprowadzić taką rozmowę?

Rozmawiajmy najprościej jak potrafimy i otwarcie. Każdego dnia wykorzystujmy sytuacje, by ten temat poruszać. Nie chodzi o to, by wziąć dziecko na rozmowę przy stole, tylko np. będąc z nastolatkiem w sklepie, gdzie przy kasie widać prezerwatywę, wziąć ją i opowiedzieć o niej coś więcej np. co jest z nią związane. Jeśli wsiadając z nastolatkiem do samochodu, znajdziemy za wycieraczką ogłoszenie agencji towarzyskiej, wykorzystać okazję i powiedzieć nastolatkowi co to jest i z czym jest związane. Jeśli oglądając TV, pojawi się film z treścią seksualną, to zareagować. Jeśli np. w mediach mówi się o paradach równości, to poruszyć z dzieckiem temat z zakresu homoseksualności, biseksualności, transpłciowości, tak by te tematy naturalnie w języku się pojawiały. Ważne też, by rodzic nie obawiał się, jeśli np. wychowywane jest dziecko w rodzinie z obojgiem rodziców, okazywać czułości drugiemu z rodziców, co dla nastolatka będzie przykładem, że bliskość seksualna związana jest z emocjonalną. Albo jeśli rodzic samodzielnie wychowuje dziecko, to również żeby nie unikał rozmów o bliskości i emocjach.

Podsumowując, dlaczego warto rozmawiać z dziećmi o seksie?

Ponieważ jest to atrybut uniwersalny i fundamentalny dla każdego z nas. Tak jak rozmawiamy z dziećmi o dobrym wychowaniu, tak powinniśmy z nimi rozmawiać o tym, jacy jesteśmy. Bo przecież naszej płci i seksualności nie da się nie mieć. Taka forma edukacji powinna być obowiązkowa w każdym domu, bo nie ma możliwości, żeby dziecko nagle przestało czuć i chcieć doświadczać, postrzegać swoją tożsamość czy identyfikację. To jest charakterystyczne dla każdego z nas. Poza tym, biorąc pod uwagę szereg różnych zagrożeń warto mieć na względzie, że taka rozmowa z dzieckiem może je uchronić przed ryzykiem ze strony innych osób, ale też wykształcić umiejętność budowania świadomych i odpowiedzialnych relacji opartych na bliskości, umiejętność wyrażania uczuć i potrzeb, komunikowania się, asertywności, wiedzy na temat swojego ciała, anatomii i fizjologii. To są obszary, których brakuje bardzo wielu osobom dorosłym, a z którymi spotykam się w swoim gabinecie. Więc to jest coś, co powinniśmy wszyscy mieć.

